

Zarębski, Ignacy

"Komentarz Jana z Dąbrówki do Kroniki Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem", Marian Zwiercan, Wrocław 1969 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 16/1, 134-142

1971

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

witym zaćmieniu Słońca 16 kwietnia 413 r. i wykonane przez mistrza sztuki runicznej imieniem Hlewagastir, którego nazwisko figuruje na rogu.

Symbolika rogów odnosi się nie tylko do całkowitego zaćmienia Słońca, ale i do zaćmienia Księżycy w sąsiednim obszarze nieba, 4 listopada 412 r. Nic dziwnego, jak pisze autor, że Germanowie, którzy w pobliskim obszarze nieba widzieli w odstępnie 4 miesięcy całkowite zaćmienie i Słońca i Księżycy, dostrzegali w tym groźny znak — tylko więc silne czary mogłyby odsunąć groźącą katastrofę. Właśnie gwiazdozbiór Ryb wraz z czworokątem Pegaza oraz Wenus w egzaltacji jako przynosząca szczęście, kulminująca podczas zaćmienia Księżycy, łagodziły sytuację i były przyczyną lepszej nadziei. Znalazło to wyraz na rysunkach trzeciego pierścienia rogu „B”.

Na pierścieniu tym znajdujemy dwie serie zębatej linii, po 27 zębów każda, wraz z podwójnymi czterema kółeczkami koncentrycznymi. Autor recenzowanej pracy jest zdania, że kółeczka te są symbolami czterech analogicznych linii zębatych, w sumie więc byłoby $6 \cdot 27 = 162$ zębów, co oznaczałoby odstęp czasu w dniach między zaćmieniami Słońca i Księżycy. Jako osobliwość epoki, do której odnoszą się złote rogi z Gallehus, Hartner wskazuje na to, że w ciągu 25 lat wystąpiło tam 15 możliwych do zaobserwowania całkowitych zaćmień Księżycy, a poza tym jeszcze 5 jego zaćmień częściowych. Był to powód wystarczający do tego, aby wśród ludności mogło wystąpić zaniepokojenie. Nie wiemy, czy astrolog, czarownik i mistrz runiczny, który projektował rogi, podzielał ten strach.

Nie należałoby jednak sądzić, że artysta pragnął uwiecznić na rogu „A” zaćmienie Słońca, a na rogu „B” — poprzedzające je zaćmienie Księżycy. Zapewne odnoszą się one do tego samego zjawiska, tylko na rogu „A” dominuje symbolika astrologiczna, a na rogu „B” — mitologiczno-allegoryczna.

Z powodu braku innych współczesnych dokumentów odnoszących się do tradycji astrologicznej, wywodzącej się z hellenizmu, W. Hartner słusznie ocenia ważność obu złotych rogów z Gallehus. Opracowanie ich pod kątem widzenia astrologii, jako czynnika kulturowego ściśle związanego z astronomią, stanowi cenną pozycję badawczą czasów na przełomie starożytności i średniowiecza, budzących obecnie coraz większe zainteresowanie ze strony historyków nauki i kultury. Jest sprawą godną uwagi, jaką kopalnią informacji stać się mogą rysunki na przedmiotach, mające na pozór charakter dekoracyjny, a w istocie zawierające ukrytą myśl, w której znalazły się elementy astrologiczno-astronomiczne. Myśl tę potrafiło odczytać wprawne oko wybitnego historyka astronomii i astrologii czasów starożytnych i średniowiecza, jakim jest prof. Willy Hartner.

Eugeniusz Rybka

Marian Zwiercan: *Komentarz Jana z Dąbrowki do Kroniki Mistrza Wincen-
tego zwanego Kadłubkiem*. Wrocław 1969 Zakład Naukowy imienia Ossolińskich
ss. 211, tabl. 5. Monografie z dziejów nauki i techniki, t. 57.

Stan naszej wiedzy o wieku XV, mimo odmiennych pozorów, pozostawia dużo do życzenia. Wiele problemów z zakresu życia intelektualnego i kulturalnego, pierwszej zwłaszcza połowy tego wieku, wymaga szczegółowych badań, tak celem pełnej, źródłowej weryfikacji obiegowych w nauce polskiej sądów syntetycznych, jak dla wprowadzenia zasadniczych nieraz korektur w dotychczasowym obrazie. Pomyślnym jest więc objawem podejmowanie w pracach naukowych problematyki tego okresu, dające nowe szanse dalszego uściślenia prawdy historycznej. Potrzebę i celowość takich badań ujawniają opublikowane już prace W. Szelińskiej *Biblioteki profesorów Uniwersytetu Krakowskiego w XV i początkach XVI wieku* czy J. Wiesiołowskiego *Kolekcje historyczne w Polsce średniowiecznej XIV—XV wieku*, rejestrujące war-

sztaty naukowe ówczesnych intelektualistów. Prace te mogą stanowić podstawę dla szczegółowych monografii, mających na celu ustalenie faktycznej naukowej funkcji zarejestrowanych księgozbiorów i kolekcji.

Nową pozycją naświetlającą życie umysłowe wieku XV w kręgach związanych z Akademią Krakowską jest cenna rozprawa dr Mariana Zwiercana, poświęcona Janowi Dąbrówce, reprezentatywnej, a jednej z najciekawszych postaci w życiu intelektualnym Polski w połowie XV wieku. Szeroki zakres problemów związanych z postacią Dąbrówki słusznie nakazał autorowi zrezygnowanie na razie z monograficznego opracowania postaci uczonego, ograniczenie się do najwcześniejszej fazy jego aktywności dydaktyczno-naukowej.

Praca Zwiercana stanowi doskonale zapoczątkowanie dalszego etapu na drodze do faktycznego poznania ówczesnego stanu kultury naukowej, niezbędnej konfrontacji rzeczywistej jej wartości z utartymi w literaturze naukowej sądami. Konfrontacja ta może odbywać się jedynie na drodze szczegółowej analizy znanych lub tylko zarejestrowanych, częściowo jednak tylko zanalizowanych źródeł. W wypadku Dąbrówki niezbędne będzie speriodyzowanie jego rozwoju naukowego i narastania zainteresowań, a to celem uniknięcia ocen o charakterze anachronizmu, wynikających często ze statycznego ujmowania problemów oczywiście ewolucyjnych.

Nie opracowany dotychczas autograf-brulion Dąbrówki komentarza do *Kroniki Mistrza Wincentego* stał się dla autora podstawą do zrekonstruowania niezmiernie interesującego procesu powstawania najwcześniejszego bodaj podręcznika uniwersyteckiego.

W pięciu rozdziałach poddał autor wszechstronnej analizie komentarz Dąbrówki. Pierwszy rozdział przynosi szczegółowy opis i wnikliwą analizę dwudziestupięciu dochowanych przekazów rękopiśmiennych z rękopisem brulionu-autografu na czele (Rkps BN 3002). Rękopis ten, któremu autor poświęcił szczególnie wiele wysiłku badawczego, jako ujawniającemu najwcześniejszy etap pracy nad przygotowaniem komentarza, stanowił podstawę do wyciągnięcia zasadniczych wniosków związanych z komentatorską twórczością naukową Dąbrówki. Cztery rękopisy z dyktanda Dąbrówki (BJ. 2574; BN BOZ Cim. 73; BN Baw. 35; Bibl. Czart. 1312) oraz wywodzące się od nich bezpośrednie odpisy, znajdujące się w zbiorach bibliotecznych we Wrocławiu, Katowicach, Częstochowie, Czartoryskich itd., oraz kopie pośrednie od nich się wywodzące, z obcymi uzupełnieniami w tekście, dopełniły podstawowy zespół rękopisów związanych z autografem.

Autor szczegółowo ustala dane proveniencyjne, dające podstawę do wyciągania wniosków także co do faktycznej funkcji poszczególnych kopii, koryguje dane przyjęte dotychczas w nauce, na przykład w stosunku do rkps Bibl. Kórń. 183. Opis dochowanych rękopisów uzupełnia omówieniem dochowanych w literaturze naukowej opisów zaginionych dziś lub bezpowrotnie zniszczonych w czasie ostatniej wojny przekazów rękopiśmiennych komentarza. Prowizoryczne, jak określa autor, *stemma codicum* (s. 84) orientuje w proponowanej przez niego genezie poszczególnych przekazów, z uwzględnieniem również błędnie wydanych fragmentów komentarza w edycji dobromilskiej z roku 1612 oraz lipskiej z roku 1712.

W rozdziale *Powstanie i układ Komentarza* (s. 83—113) wnikliwie omawia autor genezę komentarza, najskłuszniej łącząc ją także z atmosferą ówczesnego i późniejszego zaangażowania się Akademii Krakowskiej w obronę interesów państwa i narodu, narażonych mimo Grunwaldu na niebezpieczeństwo ze strony Krzyżaków. Atmosfera grunwaldzka w okresie powstawania komentarza wyraziła się zapewne u Dąbrówki w tendencji do aktualizacji dawnych zdarzeń z dziejów Polski, przeprowadzania interesujących nawiązań, np. do przebiegu bitwy grunwaldzkiej, inspirując go poza tym do pomieszczenia w komentarzu relacji o zdarzeniach współczesnych.

Zainteresowania Dąbrówki dla historii ojczyzny, żywe zapewne także w czasie

studiów, ukończonych w roku 1427, znalazły szczególne możliwości już na samym początku dydaktycznej działalności trzydziestoletniego magistra w Akademii.

Początek pracy nad komentarzem, w brulionowej postaci, wiąże autor hipotetycznie z rokiem 1433, w którym prowadzone przez Dąbrówkę wykłady z Arystotelesowskiej *Polityki* aktualizowały w wykładającym o realistycznym jak Dąbrówka nastawieniu, także problem własnego państwa i wiążący się z nim problem jego dziejów, nie tylko ustrojowych. Okres przygotowawczy, gromadzenie materiałów źródłowych, starannie wyselekcjonowanych z punktu widzenia potrzeb komentarza, ujawnia ten interesujący proces narastającego stopnia organizacji warsztatu naukowego Dąbrówki. Trzylecie tego wysiłku zakończone zostało w lutym lub wrześniu 1436 roku ostateczną redakcją komentarza, podyktowaną już kopistom.

Badając ów tok narastania komentarza stwierdza autor u Dąbrówki brak sprecyzowanego planu właściwego komentarza, poprzedzonego obszernym wstępem i komentarzem do prologu kroniki. Szczegółowe ustalenie metody pracy Dąbrówki, stosowanego schematu komentarza, udziału kopistów tak w narastaniu materiałów służących brulionowemu przygotowaniu kształtującego się powoli dzieła, jak i w ostatecznej redakcji, to niezmiernie cenne elementy pracy Zwiercana. Wnikliwie i interesująco przedstawia autor proces dopracowywania tekstów komentarza, zanim tekst ten przyjął postać ostatecznej redakcji. Przytoczona przykładowo przez autora dokumentacja ilustruje przekonująco jego wywody i ujawnia szeroki zakres erudycji Dąbrówki. Odnosi się wrażenie, godne jakiejś weryfikacji w dalszych badaniach, że w zamierzeniach Dąbrówki było opracowanie erudycyjnego komentarza lub dzieła związanego z *Kroniką* Wincentego, o wiele szerszego niż ten, jaki stanowi ostateczna redakcja, dokonywana głównie pod kątem pilnych potrzeb dydaktycznych. Dowodziłoby może tego pominięcie w tej redakcji długiego szeregu wyczerpująco potraktowanych kwestii filozoficzno-moralnych, luźno wiążących się z tekstem *Kroniki*, być może przeznaczonych do osobnej pracy, (s. 100). Przyczyny nakazujące pośpiech w przygotowaniu komentarza, wysunięte przez autora (s. 108—109) wyjaśniają również wiele problemów związanych z narastaniem materiału brulionowego. Stosunek brulionu do ostatecznej redakcji, która znalazła swój kształt zapewne nie w czystopisie autorskim, lecz w kopiach sporządzonych systemem dyktowania, został przez autora szczegółowo udokumentowany.

W koncepcji Dąbrówki było prawdopodobnie wciągnięcie komentarza Kadłubka w stały program wykładów na Wydziale *artium*. Występująca tu rozpiętość czasu od powstania komentarza, już w roku 1433, i przygotowania tekstu dla następnych komentatorów, aż do oficjalnego wprowadzenia w program uniwersytecki w roku 1449, jest wiele mówiącym faktem. Pozwala on wysnuwać wnioski w sprawie faktycznego programu katedry Nowki już w latach trzydziestych i czterdziestych. Istnieje podstawa do przyjęcia, że zanim *Kronika* Kadłubka została wpisana do programu, komentowano ją faktycznie przez kilkanaście lat. Stanowi to jeszcze jeden dowód, że tzw. reforma z roku 1449 była w wielu szczegółach okazynym zaprotokolowaniem aktualnego od dawna i realizowanego programu.

Bardzo interesująca jest próba autora dokonania rekonstrukcji (s. 110—112) przebiegu współpracy kopistów nad powstawaniem tekstów komentarza i jego ostatecznej formy. Problem podręczników uniwersyteckich w Polsce owego czasu, tok przygotowania odpowiedniej ilości kopii — to, zgodnie z sugestią autora, ważny postulat badawczy.

Szczególnie interesujące dla dziejów nauki uniwersyteckiej w Krakowie ustalenia przynosi rozdział III (s. 114—157), poświęcony treści i źródłom komentarza. Ustala Autor, że Dąbrówka ułożył swój komentarz w formie wykładu, trzymającego się wprawdzie ściśle treści *Kroniki* Kadłubka, w objaśnieniach jednak uaktualniając tę treść, wyznaczając jej zupełnie konkretne zadania w stosunku do współczesnych.

Patriotyczna geneza podjętego zamierzenia ujawnia się szczególnie we wstępie Dąbrówki, podkreślającego zasługi historyków spisujących prawdziwe dzieje swego kraju na równi z zasługami obrońców kraju. Owa *pugna pro patria* określająca „ideologiczny” charakter podjętej pracy (s. 114), żywo przypomina także samą motywację Parkoszowica przy pracy nad polską ortografią. Losy i funkcja komentarza Dąbrówki dowodzą, że nie był to frazes retoryczny.

W rozdziale IV pracy (s. 158—176) snuje Autor rozważania na temat form recepcji komentarza, jego faktycznej roli w nauczaniu uniwersyteckim i pozauniwersyteckim, jak i jako „prywatnej” lektury historycznej, wpływającej na społeczny wzrost zainteresowań dla dziejów ojczystych. Zainteresowania te ujawniły się w przejętkach występujących w kodeksach typu niepodręcznikowego, np. w rkps Bibl. Kórn. 52, w kazaniach na uroczystość rozesłania apostołów, posiłkujących się relacją Dąbrówki o bitwie grunwaldzkiej, czy w rkps Bibl. Czart. 1312, którego „poczet królów polskich” ujawnia wpływ komentarza Dąbrówki.

Problemem, na którym Autor słusznie skupił uwagę, to funkcja komentarza w nauczaniu uniwersyteckim. Uniwersytecka geneza pracy, tok powstawania tak wielu kopii, każe przyjąć, że podstawowym celem przyświecającym Dąbrówce w podjęciu się pracy, była uniwersytecka potrzeba dydaktyczna. Bez niej trud byłby zbyt ciężki, pozbawiony naturalnych szans wyzyskania. Autor zbiera i analizuje szczegółowo przekazy źródłowe, przemawiające za tezą, że komentarz służył nauczaniu uniwersyteckiemu czy to w realizacji samego Dąbrówki, na co brak „bezpośrednich dowodów” w formie zapisów źródłowych, czy innych profesorów, co już poświadczają źródła. Fakt wykładów ujawniają źródła bezspornie, miejsce wykładów, Uniwersytet czy inna szkoła krakowska, ostrożnie autor określa jako „raczej na Uniwersytecie”, wyciągając wnioski ze szczegółowych elementów obficie stosunkowo do dziś dochowanych w rękopisach. W sumie są dostatecznym argumentem, że wykłady odbywały się na Uniwersytecie. Dodatkowym argumentem za odbywaniem się wykładów na Uniwersytecie są poświadczane wykłady w innych szkołach krakowskich, np. w katedralnej na Zamku, czy kolegiackiej św. Anny, posiadające chyba bezspornie swoje wzorce w wykładach Wydziału *artium*. Zasięg tych wykładów od końca lat pięćdziesiątych rozszerza się znamienne na szkoły prowincjonalne na terenie całego już kraju, jak szkoły kolegiackie w Opatowie, Łowiczu, Sandomierzu czy Lublinie, dowodząc długiej aktualności dzieła Dąbrówki w procesie nauczania szkolnego, oraz oczywistej jego roli w budzeniu szerokiego zainteresowania dla dziejów ojczystych także w kręgach pozaszkolnych. Zainteresowanie to, jak podkreśla autor, wyrażało się nie tylko w przepisywaniu komentarza, ale również w szerokim obiegu rękopisów, drogą zmiany ich właściciela czy wypożyczania egzemplarzy.

Uniwersytecka geneza i charakter komentarza stały się dla Autora punktem wyjścia dla porównawczych uwag o znaczeniu wprowadzenia w Krakowie wykładów z dziejów ojczystych, korzystnie wyróżniających Uniwersytet Krakowski wśród uniwersytetów zaalpejskich w XV w. Analogicznego potraktowania dziejów ojczystych w Uniwersytecie, nie da się w tym okresie stwierdzić nigdzie poza Akademią Krakowską, mimo ujawnianych niejakich zainteresowań w niektórych sferach uniwersyteckich dla problemów historycznych.

W krótkim syntetycznym rozdziale V (s. 177—182) dokonuje Autor oceny Dąbrówki z punktu widzenia jego pracy komentatorskiej nad Kadłubkiem oraz zbieractwa źródeł historycznych. Wiele elementów tej oceny zgodnych jest z dotychczasowymi sądami o Dąbrówce. Wolno przypuścić, że wiele również z nich w trakcie dalszej pracy autora nad Dąbrówką ulegnie większej lub mniejszej modyfikacji, bądź korekturom w oparciu o szczegółową interpretację źródeł.

W obfitej i szczegółowej problematyce przedstawionej w pracy Zwiercana nie brak oczywiście spraw spornych — dawnych i nowych — zbyt jednoznacznie, zda-

niem piszącego te słowa, sformułowanych przez autora. Jednoznaczność ta wywodzi się z podstawowego kryterium pełnej „średniowieczności” Dąbrówki, i to nie tylko w okresie objętym analizą. Zbyt inteligentnym profesorem był Dąbrówka, by nie docierały do niego dostatecznie już wyraźne nowe inspiracje. Nie do zasklepionych i nieugiętych „średniowiecznych” umysłów należał krakowski profesor, a przypisywano tak szerokiego zakresu jego erudycji tylko „uniwersalistycznym skłonnościom” niesłusznie zawęża ocenę. Praca Zwiercana ujawniła niezmiernie szeroki zasób ówczesnej erudycji młodego profesora, wielostronne jego zainteresowania, czytanie w literaturze nie tylko średniowiecznej, ale również klasycznej, a także humanistycznej. Słusznie Autor wysuwa wątpliwość, czy ujawnione w przejętkach dochowanych w komentarzu „czytanie” Dąbrówki pochodziło w pełni z autopsji. W swych rozważaniach filozoficzno-moralnych komentator, jak to podaje Autor (s. 148), zacytował prawie stu autorów i przytoczył przejęcia z około stu czterdziestu dzieł. Cytowanie pośrednie zapewne często występowało zwłaszcza w obfitych cytatach z literatury klasycznej, niemniej dowodzi uznania przez Dąbrówkę walorów tej literatury oraz postulowaną chyba listę lektury dla faktycznego podniesienia nie tylko własnej erudycji. Faktyczna znajomość tej literatury w okresie pisania komentarza do *Kroniki* była zapewne, zgodnie z sądem Zwiercana, bardzo ograniczona, z autopsji jednak tylko pochodzić mogła także już wtedy znajomość literatury humanistycznej. Szczegółowe dalsze badania zapewne i w tych sprawach wniosą nowe oparte o źródła ustalenia.

Już przedstawione przez Autora rezultaty badań słusznie uprawniły go do pewnych korektur dawnych i nie tak dawnych sądów o jakości naukowej krakowskiego profesora. W pełni bowiem słuszne są uwagi Zwiercana co do niesprawiedliwej oceny wysiłku naukowego Dąbrówki (s. 147, 180). W związku z „gniewem i oburzeniem” badaczy naukowych na „głupotę” Dąbrówki, wynikającej z jego „średniowiecznej” jakości erudycji, gdy np. za Hugocjonem z Pizy nazwę „Galia” wywodzi od rzeki Gallus we Frygii, której wody miały powodować szaleństwo u pijącego, warto przypomnieć, że zdarzyło się to nie tylko Hugocjonowi i Dąbrówce. Boccaccio w swoim *De montibus, silvis* [...] zanotował przy tej rzece: *Potantes in furorem convertit*.

Nie tylko średniowieczną bowiem cechą było to podawanie sensacyjnych informacji. Wiele nieprawdopodobnych ciekawostek zdarzyło się pomieścić Eneaszowi Sylwiuszowi (o drewnianych ptakach w Szkocji lub w Orkadach, co skwapliwie przejmując nasz Marcin Bielski), czy Poggiowi Braccioliniemu, zapisującemu przeróżne „mirabilia” (makabryczny pochodź zjaw na podstawie relacji „autentycznych” świadków). Te przedziwne wiadomości, zapisywane dla „ściśłości historycznej”, przejmowane z innych źródeł czy z „wiarogodnych” przekazów ustnych nie mogą stanowić również argumentu koronnego za „średniowiecznością” polskich autorów XV w. Nie średniowieczne też tylko jest zaliczanie tego typu szkolnych komentarzy jak komentarz *Kroniki* do filozofii moralnej (s. 121). Także autentycznie klasyczni komentatorzy (m. in. Servius Gramaticus, uznany komentator Wergiliusza) tak klasyfikowali swą twórczość komentatorską.

Z przyjętego przez Autora kryterium „średniowieczności” Dąbrówki wywodzi się też sugestia w sprawie stosunku Dąbrówki do kodyfikatora nowych zasad humanistycznego wychowania i kształcenia, Pier Paola Vergeria. Ostrożnie zwykle formułując swe sądy autor wyciąga chyba zbyt daleko idące wnioski co do oceny przez Dąbrówkę walorów tak uznanego wówczas przez humanistów traktatu Vergeria *De ingenuis moribus et liberalibus studiis*. Piszę bowiem autor w ustępie, w którym m. in. określa Dąbrówkę jako „scholastyczną naturę”, sugerując jakieś z jego strony „opory” w stosunku do humanizmu i jego wychowawczych postulatów (s. 180): „Zastanawia i charakteryzuje Dąbrówkę fakt, że o ile z dzieła Franciszka Petrarcki chętnie i często korzystał (*De remediis utriusque fortunae*, p.m.), o tyle z książeczki

Vergeria, zawierającej jego program wychowawczy, przejął tylko jeden cytat, który zresztą odrzucił w ostatecznej redakcji”.

Nie ma żadnych podstaw do stwierdzenia, że w Polsce tego okresu istniała jakaś fobia humanistyczna, ani że ulegał jej Dąbrówka: nie ma zwłaszcza podstaw, że miał zastrzeżenia do humanistycznych postulatów wychowawczych. Dziełko Vergeria miał w swej bibliotece i przestudiował je dokładnie. Postulat Vergeria, by historię wprowadzić jako jeden z elementów kształcenia, sam spełnia i doskonale urealnia na terenie Polski przez swój komentarz do Kadłubka. Proponowane przez niego zmiany programowe w nauczaniu uniwersyteckim z 1449 r. idą w zasadzie po linii wskazań Vergeria wprowadzanych z trzeźwym realizmem, uwzględniającym ówczesne polskie możliwości. Pierwsze w Polsce, poświadczone wyraźnie źródłowo w dochowanych kodeksach, zainteresowanie dla nowych zasad humanistycznego kształcenia tyczy Dąbrówki i Vergeria. Odrzucony cytat Vergeria o treści wyzyskanej także np. przez Poggia czy Sylwiusza nie stanowił żadnej specyfiki Vergeriowej, był zapewne jednym z wielu obiegowych powtarzających się w wyzyskanej przez Dąbrówkę literaturze. Wiele o bardziej zasadniczym znaczeniu wiadomości, pomieszczonych w brudnopisie Dąbrówki nie dostało się do ostatecznej redakcji komentarza, jak np. wiadomość o autorstwie *Kroniki* (s. 119). Odrzucił zresztą komentator w swej ostatecznej redakcji — zapewne ze względu na niezbędną zwartość wykładu — obszernie rozważania św. Augustyna, Egidiusza, Petrarki, Valeriusa Maximusa czy nawet Pisma św. (s. 101). W traktacie Vergeria nie było absolutnie niczego, co mogłoby budzić opory nawet faktycznie „scholastycznych natur”. Jego program wychowawczy przyjęty został także w tradycjonalistycznych sferach uniwersyteckich, zaaprobowany przez takich np. przedstawicieli najwyższej hierarchii Kościoła jak słynny kanonista kardynał Zabarella, mecenas Vergeria, wielbiony nauczyciel Pawła Włodkowica czy Andrzeja Łaskarza. Być może, że dalsze badania ujawnią jakieś antyhumanistyczne postawy ówczesnych polskich intelektualistów. Dzisiejszy jednak stan wiedzy każe wyimaginowaną „walkę” z humanizmem, ostre rzekome spięcia między „starym” a „nowym”, odłożyć do legend. Brak dotychczas jakichkolwiek dowodów na temat świadomego i planowego sterylizowania atmosfery w ówczesnej Polsce w obawie przed humanistyczną infekcją.

Nie był też Dąbrówka tradycjonalistą, broniącym „starego porządku”, czego dowodzi jego postawa w stosunku do „nowości”. Nowością taką jest tak wczesne wprowadzenie historii ojczystej w program studiów, nowy porządek ujawnił się również w jego reformie programu z 1449 r. Zapewne znajdzie się jeszcze wiele innych dowodów, że Dąbrówka był inteligentnym, realistycznym promotorem „nowego porządku”. Sporna to co najmniej sprawa, wymagająca dodatkowych badań, zwłaszcza z powodu tak współcześnie uznawanego autorytetu krakowskiego profesora nie tylko w sferach uniwersyteckich.

Tezie o „scholastycznej naturze” Dąbrówki służyć ma również problem stosunku jego do Grzegorza z Sanoka, a zwłaszcza sprawa ich współpracy przy powstawaniu komentarza do *Kroniki* Wincentego. Fakt tej współpracy podany w przekazie Kallimacha w *Vita Gregorii* budzi wątpliwości (Autora (s. 5, 156—157), a to z tego powodu, że podana przez Kallimacha informacja o mylnej identyfikacji Kodrusa przez Dąbrówkę nie znajduje potwierdzenia w autografie komentarza, a w jego brulionie „nie ma żadnych poprawek dokonanych obcą ręką, a tym samym nie ma poprawek Grzegorza z Sanoka” (s. 157). Zbyt jednak wielka jest dysproporcja między merytorycznymi walorami obydwu członów informacji Kallimachowej, by podważenie akcydentalnego (identyfikacja Kodrusa) mogło kwestionować zasadniczy (przekazywanie poszczególnych części komentarza do oceny Grzegorza). Dokładniejsza analiza relacji Kallimacha o współpracy z Dąbrówką wskazuje, że punktem wyjścia tej współpracy jest, bezspornie większa niż Dąbrówki, erudycja Grzegorza w zakresie literatury kla-

sycznej, że był nie kwestionowanym „ekspertem” w tym zakresie, uznanym przez Dąbrówkę, który z pewnością Grzegorzowi zawdzięczał np. znajomość cytowanego przez siebie Juwenala (s. 153). Od Juwenala zresztą zaczęła się ta współpraca Grzegorza, gdy wg Kallimacha „w tym właśnie czasie dostały się przypadkiem w jego ręce satyry Juwenala”. Że Kodrus był filozofem, a nie królem ateńskim, wyraźnie mówi Kadłubek już w *Prologu*. Nie mógł tego nie wiedzieć Grzegorz. Nieporozumienie więc tyczyło albo innej kwestii, albo Grzegorz dostarczył Dąbrówce jedynie erudycyjnego szczegółu ze świeżo czytanego Juwenala, uzupełniającego problem Kodrusa. Była to prawdopodobnie dyskusja nad zbieżnością imion Kodrus u Kadłubka i Juwenala, przy czym Grzegorz miał okazję podbudować jeszcze bardziej swoją reputację znawcy literatury klasycznej. Relacja Kallimacha na ten konkretny temat, spisana w czterdzieści kilka lat później na podstawie wspomnień starego już Grzegorza, małe miała szanse precyzyjnego odtworzenia tak dawnej sprawy.

Relacja Kallimacha o bliskich kontaktach Grzegorza i Dąbrówki w okresie powstawania tekstu komentarza do *Kroniki* Wincentego posiada dostateczną moc wiarygodności. W czasie tych kontaktów właśnie Dąbrówka uzupełniał swoje braki w zakresie literatury klasycznej, której znajomość okazała się niezbędna także przy komentowaniu Kadłubka. Znajomością tą popisuje się konkretnie w swym komentarzu. Pomagającym mu w tej dziedzinie ekspertem był właśnie Grzegorz, cieszący się wówczas sławą znawcy literatury antycznej. Dalsze badania nad weryfikacją kwestionowanych wciąż w nauce polskiej szczegółów przekazu Kallimacha o humanistycznym wykształceniu Grzegorza mają zapewne jeszcze duże szanse nowych ustaleń, jak np. w przypadku próby weryfikacji jego plautyńskich wczesnych zainteresowań¹.

W rozważaniach bowiem nad jakością komentarza Dąbrówki, jego genezą i procesem narastania należy odpowiednio docenić chronologiczną zbieżność wprowadzenia do programu nauczania uniwersyteckiego tego rodzaju „nowości”, jak komentowanie autorów dotychczas nie uwzględnianych. Praca Dąbrówki nad komentarzem *Kroniki Wincentego*, komentowanie jej z katedry zbiega się z komentowaniem *Bukolik* Wergiliusza przez świeżego z 1433 r. bakałarza Grzegorza z Sanoka. Rok 1434 jako hipotetyczny okres komentowania przez Grzegorza *Bukolik* zyskuje coraz więcej argumentów. Przyjmuje go również Sinko (we wstępie do *Eneidy* w wydaniu Biblioteki Narodowej 1924, s. XXVIII, mimo że nie uznaje Grzegorza w tym czasie godnym miana humanisty w sensie filologiczno-retorycznym. Z tej zbieżności chronologicznej wolno wysnuć hipotezę, że owe dwie „nowości” programu uniwersyteckiego były może w jakimś wzajemnym związku, że Grzegorzowy komentarz do *Bukolik* budził tyleż zainteresowania u Dąbrówki, co u Grzegorza wykłady *Kroniki* Kadłubka. Nie wykluczony jest też wpływ na komentarz Dąbrówki schematu komentatorskiego Serwiusza Gramatyka zastosowanego przez Grzegorza w wykładach *Bukolik*. Sprawa warta szczegółowych badań, wyznaczała bowiem Grzegorzowi naturalną rolę eksperta w zakresie literatury klasycznej przy powstawaniu komentarza do *Kroniki* Wincentego.

Chyba również nie na karb „średniowiecznego ducha czasu” zapisać należy bez reszty tak stanowisko Dąbrówki w sprawie autorstwa Kadłubka, jak i anonimowość jego komentarza do *Kroniki* (s. 120). Problemowi autorstwa poświęcił dostatecznie dużo uwagi, wobec jednak niemożności rozstrzygnięcia kwestii upraszcza ją cytując zdanie Seneki czy Marcina de Bracara, że problem autorstwa jest podrzędny, o wartości zaś dzieła decyduje jego treść. Podobne myśli znajdziemy u pisarzy antyku i humanizmu. Dostatecznie zaś dużo dowodów dał w swym komentarzu Dąbrówka, że w pełni docenia wagę nazwisk autorów dzieł cytowanych przez siebie. Rów-

¹ I. Zarębski: „Plautynizm” Grzegorza z Sanoka (propozycje badawcze), „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny”, zes. 35, Prace historyczne, Kraków 1970 s. 37–46.

niez anonimowość komentarza Dąbrówki była w pełni fikcyjna. Cały Kraków intelektualny wiedział doskonale, że komentarz jest jego dziełem, kilkunastu kopistów zatrudnionych przez Dąbrówkę stanowiło chyba pierwszą tego rodzaju imprezę wydawniczą na terenie Krakowa i uniwersytetu. Sam temat historycznego komentarza ograniczał „skromność” autorską, jak na wiek zaś XV w Polsce, jego pierwszą już połowę, dostatecznie wrażliwy był na sławę, także autorską. Jeśli anonimowość Dąbrówki była zamierzona, to tylko dobrze świadczyła o jego poczuciu proporcji w stosunku do tyłu sławnych nazwisk, których dziełami się posłużył. Anonimowa skromność już chyba dawno była przeżytkiem na ówczesnych uniwersytetach kwitła zaś postawa wręcz przeciwna. Realistyczny Dąbrówka prawdopodobnie trzeźwo ocenił wagę swego młodzieńczego dzieła komentatorskiego, jego zwłaszcza szkolny, użytkowy charakter.

Zapewne prace nad przygotowaniem monografii Dąbrówki wyświeciły wiele spornych spraw związanych nie tylko bezpośrednio z jego postacią, ale również z ówczesną jakością uniwersyteckiego programu nauczania, faktycznie realizowanym programem. Wyraźne np. głębsze zainteresowania Dąbrówki dla sprawy dydaktyki uniwersyteckiej ujawnia jego biblioteka. Poza dziełami treści prawniczej, a zwłaszcza teologicznej, jak to podaje Szelińska (s. 68 i n.) przy omawianiu charakteru biblioteki Dąbrówki, warto zwrócić szczególną uwagę na te pozycje, które dowodzą jego zainteresowań dla retoryki czy „dydaktyki” uniwersyteckiej, owe *modus docendi, institutiones* czy *rudimenta doctrinae*. Wydaje się, że te właśnie zainteresowania, powszechnie doceniane przez sfery uniwersyteckie, decydowały o toku kariery uniwersyteckiej Dąbrówki, tyle razy obdarzanego godnością rektora. Zainteresowania te bynajmniej nie dezaktualizowały się zapewne, podobnie jak nie traciły wagi u Dąbrówki problemy prawa kościelnego i świeckiego w okresie, gdy poświęcił się już głównie teologii. Trwałości zainteresowań dydaktyczno-programowych u Dąbrówki dowodzi chociażby jego inspiratorska rola w reformie programu nauczania z 1449 r.

Szczegółowego przebadania godzien będzie np. rkps BJ 693, tak gęsto opatrzony adnotacjami Dąbrówki, zawierający m. in. *Rudimentum doctrinae* Gilberta de Tornaco (Tournai), autora z XIII w. takich dzieł jak *Eruditio regum et principum* czy *De modo addiscendi*. W rękopisie Dąbrówki znalazło się w przedmowie do *Rudimentum*, opuszczonej w innych rękopisach BJ z tym popularnym dziełem (rkps BJ 690, 691, 692), takie np. zestawienie literatury „dydaktycznej” bezsprzecznie interesujące dla krakowskiego profesora: [...] *Habet enim et habere potest ad manum Boetium de disciplina scholarum, Quintilianum de institutione oratoria, Plutarchum de instructione, etiam Ciceronem ad filium, Varronem ad auditorem ateniensem* [...] (k. 8v). Nie był chyba Kwintylijan w tym już czasie taką egzotyczną pozycją, jak to usiłuje się podtrzymywać w polskiej nauce, ani jakąś rewelacją dla Dąbrówki. Cytuje go w swym komentarzu (s. 153), być może miał okazję poznać jego dzieło, otoczone właśnie wówczas takim rozgłosem na skutek odkrycia Poggia, z pożyczonego choćby przez Grzegorza egzemplarza, na pewno zaś doceniał jego podstawowe znaczenie dla kształcenia uniwersyteckiego. „Mit wczesnego kształcenia się na Kwintylianie” zyskuje i zyskiwać będzie w dalszych badaniach dodatkową źródłową dokumentację. Zastrzeżenia w tej sprawie wyrażone przez autora *Nowej syntezy dzieł Uniwersytetu Jagiellońskiego. Rozważania krytyczne* w pełni podziela zresztą również Zwiercan (s. 159, przypis 6). Niewytłumaczalna wręcz, hipotetyczna „dyskryminacja” Kwintyliana w reformie programowej z 1449 r. znajdzie na pewno pozytywne dla Kwintyliana wyjaśnienie, zgodnie z interpretacją zapisu jaki zaproponował piszący te słowa.

Wiele spraw dotychczas spornych lub niejasnych zostanie prawdopodobnie wyjaśnionych w roku przygotowania monografii Dąbrówki. W sprawie rękopisu Czart. 1317 istnieje np. szansa ustalenia, że owym mieznanym Jakubem, kopistą rękopisu,

okaże się istotnie człowiek „który nie poprzestał tylko na rozpoczęciu nauki na uniwersytecie”. Nie był nim jednak prawdopodobnie późniejszy zasłużony dziekan *artium* Jakub z Lisowa, wykazujący tyle zainteresowania dla spraw nauczania. (s. 51—53). Porównanie wstępne ręki kopisty nie pozwala na razie na taką hipotezę wysuwaną przez autora niniejszej recenzji.

Ignacy Zarębski

Marian Arszyński: *Technika i organizacja budownictwa ceglanoego w Prusach w końcu XIV i w pierwszej połowie XV wieku*. „Studia z Dziejów Rzemiosła i Przemysłu”. T. 9. Wrocław 1970 Zakład Narodowy imienia Ossolińskich ss. 7—139, ilustr. 37, mapa 1.

W wydawanej przez Instytut Historii Kultury Materialnej PAN interesującej serii „Studia z Dziejów Rzemiosła i Przemysłu” pojawiła się trzecia z kolei praca dotycząca zagadnień rozwoju budownictwa, ukazanego od strony techniki i warsztatu budowlanego¹. Dzięki pracom takim, jak rozprawa dr M. Arszyńskiego *Technika i organizacja budownictwa ceglanoego w Prusach w końcu XIV i w pierwszej połowie XV wieku* badacze historii techniki i historii architektury mają możliwość śledzenia procesów budowlanych, od których często uzależniony jest i rozwój form architektonicznych. Wiele jednak jeszcze okresów historycznych i terenów Polski nie doczekało się takich opracowań, które dopiero w sumie dałyby ogólny pogląd na rozwój technik budowlanych w Polsce.

Praca M. Arszyńskiego ma dużą wartość naukową, gdyż w znacznej mierze oparta jest na faktach zaczerpniętych z zachowanych, a dotąd niewykorzystanych, źródeł pisanych, popartych analizą dawnych obiektów. Dotychczasowa bowiem literatura polska i niemiecka, którą również autor wykorzystał, zajmowała się sprawami techniki w sposób jedynie wycinkowy. „Praca niniejsza — pisze zatem M. Arszyński — wykorzystuje oczywiście cały ten dotychczasowy dorobek, weryfikując go w miarę możliwości w świetle najnowszego stanu badań, w głównej jednak mierze wywody swe opiera bezpośrednio na materiałach źródłowych — publikowanych i nie publikowanych, uzupełniając i interpretując zebrane tam fakty w oparciu o wiadomości zaczerpnięte z literatury i źródeł dotyczących zagadnień warsztatowych budownictwa w innych regionach Polski i Europy” (ss. 10—11).

We *Wstępie* poza wyjaśnieniem założeń i metody opracowania podjętego tematu przedstawia autor organizację państwa krzyżackiego, co ma czytelnikowi ułatwić zrozumienie organizacji budownictwa w Prusach.

Poza *Wstępem* i *Zakończeniem* praca dzieli się na trzy zasadnicze części: *Baza materiałowa i techniczna budownictwa* (ss. 14—85), *Siła robocza* (ss. 85—95) i *Przebieg budowy* (ss. 95—130), przy czym rozbitcie na wiele punktów i podpunktów daje jej dużą przejrzystość.

Najobszerniejsza część pierwsza bardzo szczegółowo i wnikliwie zaznajamia czytelnika ze sposobami wytwarzania ceramiki budowlanej, a przede wszystkim cegły jako głównego materiału budowlanego, informując o sposobach formowania jej, narzędziach do tego używanych, ludziach, którzy się tym zajmowali, oraz sposobach zaopatrywania budowy w cegłę. Autor zwraca uwagę na to, że format cegły konstrukcyjnej nie może być brany pod uwagę w rozważaniach nad chronologią zabytków średniowiecznych, gdyż w wielu wypadkach zaopatrywano budowę w cegłę pochodzącą z kilku cegielni, gdzie poszczególni rzemieślnicy posługiwali się własnymi

¹ W t. 1 „Studiów” (1961 r.) ukazała się rozprawa Z. Swiechowskiego *Wczesne budownictwo ceglanoego w Polsce*, a tom 3 wypełniła praca (1963 r.) A. Wyrobisza *Budownictwo murowane w Małopolsce w XIV i XV wieku* (por. recenzję tej pracy w nrze 3/1965 „Kwartalnika”, s. 382—383).